

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem niedziel i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cent
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie austriackim 4 złr. — ct.
do Prus i Łoszy niemieck. 3 tal. 16 sgr.
Szwecji i Danii 6 „
Francji 21 franków
Anglii Belgii i Turcji 15 „
Włoch i ks. Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

Lwów d. 13. stycznia.

(Zwyczajstwo starożeczów przy wyborach z d. 10. b. m. — Sprawy sejmowe i parlamentarne.)

Jeszcze w wilię wyborów uzupełniających do Rady państwa w Czechach pisał pewien wiedeński korespondent ministerjalny: „Z Czech wiadomości nie są pocieszające. Rozbrat w stronnictwie narodowym coraz większy, zawziętość jednak „starych“ nie wydaje się na zle „młodym“. W niektórych bowiem okręgach wyborczych potworzyły się komitety wzrost do popierania kandydatury „młodych“, a nawet pojawiły się odezwę potępiające postępowanie pp. Riegera i Spółki. Jutro rozpoczynają się wybory w Czechach, nie długo więc trzeba będzie czekać na rezultat walki. Porażka „starych“ wiele wpłynąć może na udział Czechów w Radzie państwa, chociaż w tym względzie obie strony zgadzają się na politykę abstencyjną.“

Pisma centralistyczne czystej rasy były przebieższe, a *Deutsche Ztg.* otwarcie napisała: „Jest to nam zupełnie obojętne, czy młodocześni będą ponownie wybrani czy nie“. — i tylko troszczyła się o to, czy w niemieckim okręgu wyborczym Prachatitz-Schüttenhofen zwycięży ks. Jungbauer, czy jego przeciwnik, kandydat Herbstowski.

Otóż rezultat tego ostatniego wyboru nie jest nam jeszcze znany w chwili, gdy to piszemy; wiemy tylko, że ks. Jungbauer miał bardzo wielkie szanse. Natomiast wiemy już, że z młodocześni wybrany został tylko jeden, dr. Sładkowski, któremu już na tydzień przed wyborem ustąpił kandydat starożeczów, dr. Janda; zresztą zaś wybrani zostali sami kandydaci starożeczów. Młodocześni nie ustawiali żadnej osobnej listy do Rady państwa; ustawili ją tylko do sejmku.

Jest to rezultat arcyważny. Młodocześni, którzy idąc za zasadami fałszywego liberalizmu, którego naczelnym przewodzą w Europie stał się Bismarck, już byli bliżej zerwania jedności narodu czeskiego, a na każdy sposób chwilowo ją mocno narazili — muszą przyjąć wyrok ludu, który w głosowaniu z dnia 10. bm. aż nazbyt dosadnie się objawił. Pobici mogą bez obawienia sobie poddać się woli ludu, i powinni to uczynić; ale czy uczynią? Właśnie bowiem cechą tego fałszywego liberalizmu jest: choćby naród sprowadził do upadku moralnego i materialnego, choćby go oddał najbezwzględniejszemu wrogowi w niewolę, a nie porucić swego uporu. Czyż tego nie widzimy u nas? Fałszywy liberalizm jest w tej mierze kubek w kubek podobny do fałszywego katolicyzmu, t. j. jezuickiego, jak i do komunizmu petrolejowego.

Rezultat tych wyborów jest oraz bardzo dotkliwą klęską centralistów; o szkodził dla narodu rozdwojeniu w obozie czeskim, któreby tylko było wodą na ich młyn, marzyć nawet nie mogą. Choćby

młodocześni wytrwali w swoim uporze, to zużyją się wobec niechęci do nich ludu, byle starożeczsi z taktem nadal postępowali.

W sejmach objawia się coraz więcej życia, im bliżej końca sesji, który w Graciu ma d. 16., we Wiedniu d. 17., a w ogóle najdalej d. 18. bm. nastąpić.

Ciekawym jest doniesienie *Pressy* z Pragi z posiedzenia sejmowego d. 8. bm., a to, że „komisja hipoteczna zrazu nie chciała zająć się rządowym projektem o założeniu ksiąg gruntowych, tylko przedmiot ten przekazać Radzie państwa, wszelako za wpływem decydujących osób osobny projekt wypracowała i dzisiaj posłom go rozdała. Czyni ona w projekcie rządowym zmian kilka, ale nie bardzo ważnych.“

— Tymczasem na posiedzeniu d. 10. p. Raudnitz wniosł, aby sejm rzekł się ustawodawstwa w tym przedmiocie i oddał je Radzie państwa. Wniosek ten był silnie poparty, i odesłany do komisji hipotecznej. Ma on jednak napotykać silny opór u posłów z kurji dworskiej. W tej sprawie uchwał d. 10. bm. sejm szlaski, rzecze się tego prawa na rzecz Rady państwa tylko w tym razie, jeżeli przynajmniej sejm morawski także go się zrzecze. Sejm praski przyjął wniosek co do zniesienia przymusu legalizacyjnego. Jak wiadomo, wzywa on rząd, aby wniosł w Radzie państwa ustawę, że w pewnych danych razach wystarczy legalizacja urzędu gminnego. Dalej przyjął sejm praski rządowy projekt ustawy o szkołach realnych, z temi zmianami, że nauka religii ma być podawana tylko w niższych klasach i że ma być podawana historia „austrjacka“ a nie „ojczysta“ — jak sprawozdał wca motywował, dla jasności!

Posiedzenie sejmku morawskiego z dnia 10. b. m. było bardzo burzliwe z powodu odpowiedzi, jakie dał namiestnik na interpelacje narodowców (wspomniemy o nich jutro). Następnie postawił p. Fanderlik (narodowiec) wniosek o utworzenie komisji dziejowej dla rozbioru oddziaływania ustawy o wyborach bezpośrednich na statut krajowy; a ks. Weber (narodowiec) uzasadniał swój wniosek względem nadania kapelanom i kooperatorom prawa wybierania i wybieralności; odesłano go do komisji dla uzupełnienia ordynacji krajowej. Gdy potem z porządku dziennego nastąpił projekt rządowy co do skazania posła przez sąd karny, oświadczył Prazak w imieniu narodowców, że nie mogą brać udziału w tej rozprawie, gdyż inaczej uznali by pośrednio także poprzednie zmiany krajowego statutu i ordynacji, które przyszyły bez ich udziału do skutku. Poczem wszyscy wyszli z sali sejmowej, i rozprawa ta nie mogła nastąpić, bo brakło potrzebnego kompletu (trzech czwartych).

Sejm styryjski i dolno-austriacki zajęte są głównie zmianami ordynacji gminnej. W sprawie wyznaniowej komunikaty ministerjalne w *Pester Lloydzie*, *Bohemii* i *Kölnische Ztg.* zapewniają, że rząd otrzyma przyrzeczenia mowy tronowej i wniesie

nia sejmku uczęszczają, włościł się postawie. I niezawodnie ów poseł włościł, co tak rozluźniał się w operze, głosować będzie teraz w sejmie za daniem subwencji teatrowi dla utrzymania opery, i zapewne i część swoich kolegów za sobą pociągnie.

Komisja budżetowa wniosła, ażeby teatrowi na utrzymanie opery na rok 1874 dać 8.000 złr. Prośbie zaś spółki teatralnej, ażeby sejm dozwolił wypłacić 8.000 złr. przynależnych Towarzystwu akcyjnemu przyjaścieli sceny narodowej, gdy się ukonstytuuje, za r. 1873, komisja wnosi aby odmówiono.

Spółka teatralna w swej prośbie przedstawiła, że akcyjne Towarzystwo z powodu, iż połowa tylko akcyj była subskrybowana, nie mogło przysięć do skutku, że więc spółka sama nadła przedsiębiorstwo prowadzić musi, i udowodniła w tej prośbie do sejmku, że spółka do 20 tysięcy złr. ma niedoboru przez r. 1872—73, z powodu utrzymania opery polskiej. Dług ten ciąży na przedsiębiorstwie. Spółka utrzymywała operę, i to dobrą operę, dlategożby nie miał sejm kazać wypłacić spółce o wycie 8.000 złr., które dla teatru na rok 1873 przeznaczył uchwała z roku 1872? Pieniądże te dotąd leżą w kasie Wydziału krajowego. Wszak sejm uchwalając tę kwotę miał głównie na myśli utrzymanie opery w r. 1873, a czy te operę utrzymywała spółka teatralna, czy Towarzystwo akcyjne, to jest rzecz obojętna. Zresztą trudniej było nawet spółce utrzymywać operę jak Towarzystwu. Spodziewać się należy, iż kwestię tę podejmie który z posłów w pełnym sejmie. Fundacja skarbkowska właśnie zasekwestrowała spółkę za zaległy z r. 1873 czynsz, przyszedłby więc sejm przedsiębiorstwu teatralnemu w pomoc w bardzo krytycznym położeniu. Jeżeli zaś raz upadnie opera polska, to upadnie na długie lata, i nie zaraz się zdźwignie. A szkoda tego związku znakomitego sił artystycznych, jakie się w dwóch latach wykazywały we Lwowie. Opera polska w Warszawie jest na schyłku, rząd tamtejszy widocznie dąży do jej zwi-

projektu wyznaniowe, wszelako o projekcie względem zaprowadzenia obowiązkowych ślubów cywilnych i mowy być nie może, z powodu, że rzecz, tak głęboko sięgająca w stosunki prawa cywilnego, musi być dojrzała rozważona, jeśli ma przynieść pożądane owoce; a w końcu, że sa projekta, które nigdy na ziszczenie liczyć niemogą, jeżeli nie przez rząd, ale przez kogo innego będą zairicjowane, i że do takich projektów należy właśnie zaprowadzenie obowiązkowych ślubów cywilnych.

Sprawy sejmowe.

XIII.

W ostatnich czasach na posiedzeniach komisji administracyjnej, podniesiono uchwalenie zakonne w lwowskim szpitalu powszechnym, pochodzące z nadania im niewłaściwego stanowiska w zarządzie kuchni i magazynów kuchennych. Dowiadujemy się, że żywe bardzo toczyły się rozprawy; skutkiem których Wydział krajowy miał sobie peletonem, zażądać od zarządu szpitalu szybkiego wyjaśnienia zarzutów, poczynionych zakonnikom.

Znając prawotę i charakter p. Malinowskiego, rzadcy szpitala, mamy prawo mieć nadzieję, że odkryje on nagą prawdę i sejm jeszcze przed zakończeniem tej kadencji będzie w możności ztemu zarządzić. Wymaga tego honor władz krajowych, przeciw którym pewna koterja bezprzebieżnie spiski knuła. Wymaga tego publiczność, zaniepokojona wiadomościami krążącymi od dawnego czasu o gospodarstwie zakonnic w kuchni szpitalnej. Spodziewamy się wreszcie, że dr. Kamiński, który rzecz tę podniósł w komisji, starać się będzie doprowadzić ją do należytego rozwiązania.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Poznań d. 7. stycznia.

(+) Rok ubiegły, w części Polski pod zaborem pruskim, niewątpliwie zaliczonym będzie do najfatalniejszych. Nie dlatego tylko, iż zamach rządu przeciw kościołowi i narodowości szerszym jest aniżeli dotąd bywało, lecz więcej nad to zastraszającym upadek publicznej i prywatnej moralności. Nacisk zewnętrzny chociaż boli, nie niesie prostracji; jak wiadomo, niebezpieczeńszem stórkro jest zmieszanie pojęć i sądu co do dobre, cynizm przedchadzący się z podniesieniem czołem w dzień biały.

Od pewnego czasu poczęły nurtować w naszych klasach społecznych pod powierzchnią pozornie moralności gry w gładę i karty; były nieraz ludzie, którzy tego samego dnia stawali się uboższymi lub bogatszymi o kilkanaście a nieraz i kilkadziesiąt tysięcy talarów. Uganianie się za lekko nabytym zyskiem czyniło takich ludzi na sprawy publiczne obojętnymi, lekceważenie uczuć narodowych stało u nich na porządku dziennym. W takim położeniu rzeczy dawna sprężystość opinii publicznej

moc swoją traciła. W pojęciach politycznych nastąpiło takie samo zamieszanie jak w pojęciach moralnych, rozbiście solidarności pomiędzy masami ludności polskiej, wobec zszeregowanych Niemców, udało się jak nigdy tym, co się o to pokusił. W jakim celu rozrywają tę jedność własni rodacy, to późniejszym pokoleniom trudno będzie uwierzyć.

Ludzie ci nie działają u nas w odosobnieniu, ale są związani ze stronnictwem niemieckich katolików, zostają pod ich bezpośrednim kierunkiem i krążą się według ich wskazówek; ztąd w obecnej chwili są przeciwnikami rządu, nie dlatego, że usiłuje zabić narodowość naszą, ale że uciska katolicyzm. Narodowość niema w ich przekonaniu żadnej ceny, uważają ją jako szkodliwą dla swoich widoków, a ztąd ci co wytrwale stoją na jej straży, obwołani są przez nich za nieprzyjaciół kościoła.

Harmonia odwieczna w Polsce między kościołem i narodem przeszkadza teraz ich widokom.

Dla stronnictwa tego — u nas przynajmniej, najwłaściwszą była nazwa „Germania“, pozwól sobie jej nazywać w ni-niejszej korespondencji, dla wyraźniejszego określenia przesłanych wiadomości.

Okoliczności towarzyszące upadkowi banku Tellusa, usiłowania „Germanii“ w rozrywaniu solidarności przy ostatnich zebraniach przedwyborczych do parlamentu niemieckiego, a w końcu wystąpienie księdza Stagracyńskiego w *Tygodniku katolickim*, znieważającego Polskę i jej wiekow-dzieje, otworzyły nagle jakby krater pod powierzchnią moralności naszej publicznej i prywatnej, groząc pochłonięciem.

Ze się znajdując w każdym społeczeństwie pojedynczy ludzie jak ks. Stagracyński, redaktor *Tygodnika katolickiego*, to dość zwyczajne, natura niska nie zdoła być podniosła, zejście z drogi uczciwej z cyniczną zachłannością bywa jedną z cech ich charakteru.

Ale co zadziwiać musi, że się znajdują ochotnicy do stawiania pod taką chorągwią, że nie słychać o protestach tam, gdzie by należało, przeciw obracaniu na taki użytek imienia kościoła.

Już to ks. redaktor nie pisze apologii dla wiary katolickiej, twierdząc, że „Polska była grabarzem cywilizacji, wykopała przepaść między sobą i innymi państwami swą głuportą niesłychaną, wzdragała się postępować z duchem czasu, z nabytkami wiedzy i cywilizacji. Stąd też i sprawiedliwie uległa nemezis dziejowej, karzącej każdego, co ludzkiego ducha gnębi, co tłum światła wolności, postęp i t. d.“

A zatem Polska, w ostatnich wiekach wychowana przez O.O. jezuitów, Polska na wskroś katolicka słusznie była rozebrana przez szczytatką Moskwę, protestancie Prusy, józefińska Austria?

Zwolterjanizowana Francja i niszcząca kościoł rewolucja, Anglia protestancka, Turcja, Dania, Holandia a w końcu i Turcja szły drogą mądrości i prawdy? Tak naucza ks. Stagracyński w *Tygodniku*

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczb. 12. (dawnej ulicy Nowej 201). Agencja dzienników „Piatkowskiego“ nr. 9. plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całej Francji i Anglii jedynie uau pułkownika Rackowski, rue de Beaure-artis 10. W WIEDNIU: pp. Hasenstein et Vogler, nr. 10. Wahlstgasse i A. Oppelt Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: ad Measm i Hamburg: p. Hasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

katolickim. Cóż o tem sądzić? Chyba to tylko, że ludzie jego koła (broń Boże, nie mówimy tu o naszym duchowieństwie) myślią w skrytości to, co ks. redaktor podał do wiadomości publicznej.

Ze wszech stron słychać, że w pośród większej części naszego duchowieństwa artykuł ks. Stagracyńskiego obudził dla autora głęboką wzdrgę. Czy mu też *Przegląd lwowski* przykłada się?

Cóż też to *Przegląd Pol.* a raczej p. Kozłanin za hymny i elegie wypisuje nad zniesieniem szulerni nadreńskich? Dowiadujemy się, że malenkie Monako „okazało wielką cywilną odwagę, zachowując u siebie domy gry publicznej, a rząd pruski popełnił czyn wandalizmu, pozbawiając tego zbornego punktu eleganckiego świata Europy i Ameryki.“ Pismo to uważając się za stróża ogólnej moralności, zapewne wydrukowało też apologię szulerstwa ku zbudowaniu swoich czytelników. O czasy! Obyczaje! Wracam do wiadomości miejscowych. Stronnictwo Germanii mimo energicznego rozbijania solidarności polskiej przy ostatnich zebraniach przedwyborczych, małą liczbę przeprowadziło swoich kandydatów. Ks. Stagracyński z mężem homerowego bohatera, sam jeden rzucił się na liczny zastęp przeciwników, na zebraniu w Kościanie, ręką i głosem tubalnym przeciągał chłopków na swoją stronę. W kilka dni potem wydrukował wspomniany wyżej podty artykuł.

Duchowieństwo, usunięte dotąd rozkazem ks. arcybiskupa od spraw publicznych, powróciło teraz do nich. Lecz zdaje się, iż tylko co do wyborów sejmowych, gdyż członkami oświaty ludowej nie wolno im być dotychczas, mimo że to stowarzyszenie jest odpowiedniemi ich stanowisku i kapłańskiemu charakterowi.

Ks. arcybiskupa Ledóchowskiego straszliwie przesładowa egzekucjami, zlicytowali mu wszystkie sprzęty i meble na opłacenie kar sądowych, wyniosł się z pustych pokoi do szcuplego mieszkania swego kapelana. W ogóle przed duchowieństwem naszym otwiera się smutna przyszłość, jeżeli obecny system prześladowania potrwia dłużej. Będą na fasce władz administracyjnych przy pozyskaniu posad, bez pozwolenia rządu żaden nie może objąć miejsca proboszcza ani wikarego.

Jak wiadomo z dzienników, o zaprowadzenie ordynacji powiatowej w księstwie Poznańskim podali wniosek Niemcy w Izbie sejmowej. Stało się to za porozumieniem z rządem i stanęło na tem, że połowę władz gminnych ma rząd mianować, a połowa tylko być obierana. W takim razie ludność polska pozostając w mniejszości, usunięta będzie od zarządu. Niczem ten nowy środek, obmyślony przez rząd na nasz ucisk, w porównaniu z zamieszaniem chaotycznym w pojęciach i upadkiem moralności publicznej i prywatnej, sprawozdaniem złą wolą jednostek, obliczonymi na korzyść osobistych widoków lub po prostu brzęczącej monety.

*) Grudniowy poszyt 435 str.

Pokłosie tygodniowe.

(Dla czego nie było kompletnu na posiedzeniu sejmku przed unickimi świątami? — Opera polska we Lwowie. — Ruch około wyzwoleńia się ekonomicznego po miastach i po wsiach. — Walka przeciw władzom antonomicznym.)

Podczas ostatniego posiedzenia sejmowego przed świątami unickimi Bożego Narodzenia, nagle, gdy przyszło do głosowania nad ustawą o szkole leśnej, spotrzebano, że niema kompletnu, bo brakuje jeszcze jednego głosu. Więc rozesłano gońców na wszystkie strony, do teatru, do kasyna teatralnego, ażeby tego jednego posła jeszcze sprowadzić i móżdż powziąć uchwałę. W kasynie teatralnem nie było jednego z posłów, a w teatrze tylko jeden jedyny włościłanin Mazur, który kupiwszy sobie za 1 1/2 złr. bilet na krzesło parterowe, jako na miejsce, które posłowi sejmowemu przystoi, przysłuchiwał się z uwagą przedstawieniu „Żydówki.“ Zbliżył się do niego ów gońiec, wysłany z sejmku, ażeby go do Izby zaprosił, i przedstawiał mu, że wiadomo jednego jeszcze głosu potrzeba do kompletnu, ażeby po długich już przeprowadzonych dyskusjach powziąć uchwałę. Lecz nie nie pomogły wszelkie perswazje. Nasz poseł włościłanin stanowczo odmówił.

— Nie pójdę — rzekł — bo właśnie najciekawsze rzeczy będą się teraz odbywać na scenie. Niech więc szanowny gońiec sejmowy szuka innego posła, który nie jest w teatrze.

Gońiec wysłany powrócił z niczem i posiedzenie zamknąć musiano bez uchwały, której dla braku kompletnu powziąć nie można było.

Fatalna to była rzecz, a jednak cały ten wypadek ma i stronę pocieszającą. Włościłanin nasz Mazur był pierwszy raz na operze i tak go oczarowały muzyka i śpiew, iż trudno go było nawet wydobyć z teatru, chociaż wysłany po niego gońiec wyraźnie mu mówił, iż marszałek go wzywa. A wiemy, że najgorliwiej na posiedze-

nięcia, obowiązkiem więc naszym jest utrzymać bądź co bądź operę polską we Lwowie, która wkrótce będzie jedyną we wszystkich ziemiach polskich.

Sprawa, podniesiona przez *Gazetę Narodową*, wyzwolenia się ekonomicznego z pod zawiśłości od żydów, znalazła bardzo szeroki rozgłos w kraju. Ze wszystkich stron bardzo liczne dochodzą nas wiadomości o podejmowanych w tym celu krokach. Na pierwszym miejscu kładziemy zawiązywanie się towarzystw i kas zaliczkowych.

Wszędzie się krążąją około tej sprawy i dość żywo biorą się do dzieła. Już w bardzo wielu miastach i miasteczkach zakładają handele polskie korzenne, żelazne materje, a ludność miejska i okoliczna bez żadnej znowy między sobą poczuła potrzebę wspierania tych handli i garnie się do nich bardzo ochoczo. Tam gdzie już istniały handele polskie, podnoszą się one w ostatnich czasach bardzo znacznie, bo ludność miejscowa i okoliczna porzuca swe dawne stosunki z handlami żydowskimi, niechęć popierać tych, którzy tak wrogo przeciwko nam w ostatnim czasie wystąpili.

We Lwowie krążąją się około założenia wielkiego hurtownego handlu skór, któryby dostarczał nietylko lwowskiemu warsztatom materiał, ale i na prowincję. Obecnie zbierają potrzebny kapitał, który do 200 tysięcy obliczono. Handel ten hurtowny skór ma filie zakładać po kraju.

W kilku miasteczkach pozakładano, lub zakładają hotele polskie w połączeniu z handlami. Trzeba przyznać, że najczynniejszą w tej sprawie około wyzwolenia się ekonomicznego jest ludność miejska wszędzie. Inteligencja wiejska tj. właściciele dóbr i dzierżawcy chętnym okiem patrzą na te zabiegi ludności miejskiej, lecz jeszcze sami gromadnie nie zabierają się do wyzwolenia się z pod zawiśłości żydowskiej, choć pojedynczo w wielu bardzo wsiach aredy eksperyjujące wypowiadają żydom, a przysposabiają arendarzy lub szynkarzy Polaków. Ale wyzwolenie się od kupców zboża i innych produk-

tów, któreby wielką korzyść mogło przynieść samemu producentom, dotąd tylko w kilku powiatach jest przeprowadzane. Znaczna część producentów większych udaje się do banku krakowskiego dla handlu i przemysłu, i używa pośrednictwa jego do sprzedaży produktów, i dobrze na tem wychodzi.

W sprawie tej wyzwolenia ekonomicznego bardzo wiele zdziałać by mogły nasze Polki, gdyby się szczerze nią zainteresowały. Dotąd jednak nikt jeszcze nie śmiał przemówić do nich, wykazać o co rzecz idzie, i zachęcać do podjęcia się tej pracy. Dotąd jeszcze lubią się one targować długo w żydowskim handlu, gdyż im się zdaje wtedy, że tanio nabyły, bo dużo z zażądanej ceny wytargowały. Jaki towar, jaka miara lub waga — nie badają dokładnie.

Niedawno przyszedłem do jednego domu — właśnie służąca przyniosła funt kawy.

— A u kogo też kupiona?

Wymieniono mi handel żydowski.

— A dlaczegoż też panie nie kupujecie w polskich handlach?

— A bo drożej — odpowiedziały mi piękne panie — ten sam gatunek kawy a kosztuje o 3 centy mniej u żyda.

— Przekonamy się — odparłem — proszę o wagę.

Nie było w domu wagi, więc posłano ją pożyczyc, a gdy wagę przyniesiono, zważyliśmy jak najsumiennie, i okazało się, że było tylko 28 łutów kawy, a więc brakowało 4 łuty. Więc kawa przeszła ośm centów więcej kosztowała niż ten sam gatunek w handlu polskim. Lecz aby te panie jeszcze więcej przekonać o prawdziwości mego twierdzenia, posłałem znów po funt kawy do handlu polskiego. Kosztowała istotnie trzy centy więcej, gatunek był ten sam a nawet zdawał się być lepszy ale waga była najspawiedliwsza. Przekonawszy się postanowiły odtąd moje panie kupować tylko w handlach polskich.

Gdyby to tak panowie mężowie chcieli poprzekonywać swoje zacne małżonki, iż

nie ten towar co się najtańszym wydaje, jest istotnie najtańszym, lecz ten towar jest najtańszy, który jest i dobrego gatunku i sprawiedliwej miary i wagi!

Walka przeciwko władzom antonomicznym nie ustaje w tutejszym organie ministerjalnym, ale w kraju myśl zniesienia Wydziałów powiatowych i Wydziału krajowego nie znachodził wcale zwolenników. Nawet ci, którzy czują dokładnie niedostateczność tych instytucji, są przeciwni ich zniesieniu. Sniatynski korespondent *Dziennika Polskiego* wykazawszy, iż wady tych instytucji pochodzą z braku władzy wykonawczej, więc wykazawszy wymownie konieczność nadania im tej władzy, jednym zwrotem jednakowoż, że nie można się spodziewać teraz, aby te władze wykonawczą im nadano, przechodzi do konkluzji, że znieść je potrzeba. Więc zapętać by można tego zwolennika p. Ziemiańskiego, ztąd on wie, że to jest niemożliwe! Wszakże teraz mamy rodaka namiestnikiem, rodaka ministrem dla Galicji, więc spodziewać by się można, iż oni to wyjednają, skoro sejm uchwali. Dlaczegoż np. czeskie Wydziały powiatowe mogą posiadać władzę wykonawczą w swym zakresie a nasze nie? Wszak po objęciu teki przez p. Ziemiańskiego *Dziennik Polski* zaręczał uroczystie, iż wie z bardzo dobrego źródła, że cesarz polecił ministerstwu przeprowadzić ugodę z Galicją pomimo bezpośrednich wyborów i że właśnie p. Ziemiański z tego powodu do ministerstwa powołany został. A przecież nadanie władzy wykonawczej Wydziałom powiatowym, takiej samej władzy jaką posiadają Wydziały powiatowe w innych krajach austriackich, jest wobec tej niby przyrzeczonej ugody bardzo małą rzeczą.

Niektóre Wydziały powiatowe w naszym kraju wzięły sobie same tę władzę wykonawczą, a policja i drogi w tych powiatach są najlepsze.

Zresztą już sama okoliczność, że centraliści wszelkimi sposobami dążą do zwinienia władz antonomicznych i centralizowania władz rządowych, powinna by

Jedynie u nas pismo literackie z nowym rokiem zmieniło redakcję; miejsce dr. Olendzkiego zajął pan Władysław Chotomski. Nie przesądzając przyszłości, żałujemy ustępującego redaktora, pod którego kierunkiem pismo znaczące zostało ulepszone, artykułami naukowej i poważnej treści zaliczając się do lepszych w piśmiennictwie naszym.

Przegląd polityczny.

Dnia 8. bm. zaszło w Zgrom. nar. francuskiemu fakt, który spowodował chwilowe przesilenie ministerjalne. Wątpliwy jednak, czyli na prawdę przyjdzie do zmiany gabinetu. Większość bowiem, jaka się wytworzyła przeciw rządowi, była przypadkową skutkiem koalicji legitymistów z republikanami. Francieu z legitymistycznej prawicy postawił wniosek, ażeby ustawy o merach, wniesionej przez rząd, nie traktować już teraz z osobna, ale w organicznym związku z całą ustawą municypalną. Wniosek ten przyjęto 268 głosami przeciw 226. Republikanie, będąc z zasady przeciwni projektowi o merach, który niweczył autonomię municypalną, musieli głosować przeciw wzięciu go pod obrady, zarówno dziś, czy w całości ustawy municypalnej. Ztąd większość i podanie się gabinetu ks. Broglie do dymisji, której Mac-Mahon nie przyjął, chcąc u rzadzić powtórne głosowanie za powrotem większej liczby deputowanych z feryj. Prawy środek (orleaniści) wysłali natychmiast kondolencyjną deputację do ks. Broglie, w której oświadczają, że popierać będą utrzymanie obecnego gabinetu.

D. 8. bm. doręczył Mac-Mahon birety kardynalskie monsignorom Chigi, Regnier i Guibert. Kardynał-nuncjusz Chigi wyraził przy tej sposobności: „Przez nominację moją zamierzam Ojciec św. dodać więcej blasku szlachetnej misji, którą sprawuję przy naczelniku rządu francuskiego, i spoić ściślej węzły, łączące Francję ze Stolicą apostołską.“ Regnier i Guiberta jako biskupów francuskich wzywał Mac-Mahon, ażeby pełnili misję pokoju i zgody, stając po nad walką stronnictw.

O wypadkach madryckich na nocnym posiedzeniu kortezów z 2. na 3. b. m. pisał o *Times*: „Wczoraj i przedwczoraj panowało w mieście niezwykle wzburzenie; lotem bowiem błyskawicy rozszalała się pogłoska, że w razie pobicia Castelara i powołania przez większość kortezów do utworzenia gabinetu Pi y Margalla, wojsko podniesie pronunciamiento. Mimo to nie zbierano się w większych masach około pałacu kortezów, gdyż na rozkaz gubernatora cywilnego rozpędzał oddział gwardii cywilnej (zandarmerji) tych wszystkich, co w większych lub mniejszych grupach gromadzili się w pobliżu pałacu. Około godziny 3 po poł. zebrały się kortezy pod przewodnictwem Salmerona. Po załatwieniu zwykłych formalności wnioś sędziwy Orense trzykrotnie okrzyk na cześć związkowej Rzeczypospolitej, któremu okrzykowi wtórowała tylko lewica najskrajniejsza, poczem p. Castelar odczytał znane nam orędzie, przyjęte zimno przez wszystkie stronnictwa. Ustępy, odnoszące się do Kartagenu, wywołały sarkanie po lewicy, eklaski zaś po prawej stronie. M. de Olias wnioś następnie o złożenie rządowi wotum dziękczynnego, czemu gdy sprzeciwiał się deputowany Santamaria, zabrał ponownie głos p. Castelar, aby oznajmić, że gabinet ustąpi, jeśli Zgromadzenie zechce wziąć pod rozwagę wniosek Santamarii. Słowa jego przyjęła galerja oklaskami i głośnami znakami radości, nim atoli takowe przebrzmiały, podniósł się marszałek Salmeron i ostrymi słowami zganił postępowanie gabinetu, który dąży do do zakłócenia po-

być dla nas przestroga, iż to nie w naszym leże interesie. Chociażby Wydziały powiatowe i Wydział krajowy jeszcze mniej odpowiadały wszelkim wymaganiom, to i wtedy zniesienia tych władz życzyć sobie nie powinniśmy. Każdej władzy autonomicznej, w każdym zakresie, raz ją otrzymawszy, bronić trzeba statecznie. Niech opinja publiczna zmusi członków Wydziałów powiatowych do większej czynności, niech wyborców zniewoli do wyborów odpowiedniejszych; ale byłoby najwyższym nierozsądkiem domagać się zniesienia władz autonomicznych. Być może, że dzisiejsze ministerstwo nie podałoby do sankcji ustawy, nadającej władzom autonomicznym także i władzę wykonawczą w ich zakresie, mia-nowicie jeśliby rodak namiestnik i minister rodak byli temu przeciwni. Ale ministerstwo dzisiejsze nie jest wiecznym. Za kilka miesięcy, a chociażby za rok lub dwa, mogą się wytworzyć inne stosunki, i inne ministerstwo wtedy uznać może potrzebę nadania Wydziałom powiatowym władzy wykonawczej.

Władze autonomiczne stanowią podwójną swobodę narodowych, a podwójną, jedyną w takim położeniu, w jakim się my, przyłączeni do Austrii, znajdujemy. Mamyż tę jedyną podwójną sami usuwać dlatego, że nam niedostatecznie silną lub odpowiednią się wydaje? Ależ wtedy runie i ta odrobina swobod narodowych, jaką posiadamy, już wtedy mowy o nich być nie może. Poprawiamy więc, co jest złem w ustroju władz autonomicznych, ale nie niszczy-my ich, nie podkopujemy samych siebie. Już raz wypowiedzieliśmy, że sto lat despotycznych rządów zatarło w nas zmysł i zdolność do rządów autonomicznych. Nie dziw więc, że od razu te instytucje autonomiczne nie mogą rozwinąć się jak się należy. A w sześciu latach trudno było tę zdolność do samorządu tak wyrobić, aby już wszystkim wymogom odpowiadała. Na to potrzeba dłuższego czasu, w zupełne nawet normalnych stosunkach, tj. gdybyśmy nawet żadnej nie mieli przeszkody.

rządowi publicznego. Castelar odparł na to, że rząd obecny jest symbolem porządku, i zagroził w dalszym toku ustąpieniem, poczem Santamaria cofnął swój wniosek a Izba odczytała się około godz. 7.

O godzinie 11. zebrało się ponownie zgromadzenie a Salmeron zaczął politykę rządu, zwołując ją „antirepublikańską“. Castelar odparł zarzuty w świetnej mowie, w której nazwał politykę gabinetu „republikkańską w najdobitniejszym tego słowa znaczeniu.“ Przemyrzerze z radykalistami nazwał potrzebnym, celem ochronienia kraju przeciw zamachom nieprzejrzanych, burzących republikanizm i podających tem samą rękę reakcji. Sprawować rządu za pomocą obecnych kortezów, uznał p. Castelar za rzecz niemożliwą, gdyż nie ma gabinetu, któryby zdołał dni 8 rządzić wśród dzisiejszych okoliczności. Mimo świetnej mowy upadł wniosek o złożenie gabinetowi wotum dziękczynnego 100 głosami przeciw 120, poczem p. Castelar zażądał wraz z swymi kolegami uwolnienia.

Zawieszono posiedzenie, aby przystąpić do utworzenia nowego ministerstwa. Prezesem władzy wykonawczej obrany Palanca. Niespodzianie atoli wtargnął, było to już o 7 godzinie rano, generał-kapitan Madrytu, jen. Pavia na czele zbrojnego oddziału do gnachu kortezów i polecił za pośrednictwem swego adjutanta oświadczyć prezydentowi Salmeronowi, iż rozwiązuję Zgromadzenie. Czegoś podobnego nie spodziewano się bynajmniej. Sala zagrziała głośnami okrzykami oburzenia i protestu. Jenerał Socias i inni deputowani grozili oporem; oficerowie atoli oświadczyli, że każą dać ognia, jeśli zebranie nie rozejdzie się dobrowolnie. Równocześnie odezwali się dwa strzały, poczem deputowani rozbiegli się w największym zamieszaniu. Pierwsza opuściła salę najskrajniejsza lewica. Nikt nie stawiał oporu, nie przyszło przeto ani do krwi rozlewu, ani do aresztowania któregośkolwiek. Ze zgromadzonymi na galerjach i łóżach członkami ciała dyplomatycznego obchodzono się jak najgrzeczniej, a gdy opuszczali pałac kortezów w asystencji brygadiera, prezentowano broń.

Jenerał Pavia zajął przedewszystkiem ministerstwo spraw wewnętrznych, a to celem opanowania całego aparatu telegraficznego. Następnie obsadził główne punkta miasta, zwłaszcza ulicę Toledo i dzielnicę Belleville, a sam otoczony liczną świtą ruszył przez miasto dla przekonania się, czy wszystko jest w porządku. Rzecz cała tak po mistrzowsku została ułożoną, że najskrajniejsza lewica nie mogła ani myśleć o najmniejszym nawet oporze. Co się tyczy wojska, takowe ożywione być się zdawało jak najlepszym duchem i zachowało się przykładnie. Następnie wydano rozkaz, mocą którego wszyscy obywatele, z wyjątkiem nowej milicji narodowej, winni są złożyć broń. Sprzeciwiający się temu rozkazowi zagrożeni zostali surowymi karami. W pierwszej chwili pozamykano wszystkie sklepy i kawiarnie, w ciągu jednakże dnia pootwierano je w większej części. Pogoda była prześliczna, masy więc ludzi zbierały się po ulicach. Wzburzenie było wielkie, nigdzie jednakże nie wyrodziło się takowe w zaburzenia.

Posiedzenia sejmowe.

Dalszy ciąg dziewiętnastego posiedzenia d. 10. stycznia 1874 r.

Posiedzenie otwarte o godzinie 6. min. 15.

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisji budżetowej o pożyczce krajowej. Sprawozdawca Henryk hr. Wodzicki.

Posel Gross odpowiada na zapytanie p. hr. Golejewskiego, zwrócone do Wydziału krajowego na porannem posiedzeniu. Wydział krajowy nie mógł przyjąć oferty banku dla handlu i przemysłu, bo oferta ta wynosiła 77 zł. i 40 kilka centów za sto, wówczas, gdy obligacje 6procentowe stały na 88 z górą. Później ten sam instytut byłby dał więcej, nigdy jednak nie więcej jak 80 na sto. Zarzut więc uczyniony Wydziałowi jest niewłaściwy. Mowca opowiada cały przebieg czynności, jakie Wydział krajowy przedsięwziął, i wykazuje, że wina żadnego opóźnienia na Wydziale krajowym nie ciąży. Sankcja pożyczki nadeszła 21. lutego, przedtem traktowano z bankami było niepodobieństwem. Po otrzymaniu sankcji Wydział rozpisał konkurs, w skutek czego nadeszła jedna tylko oferta. Traktowanie z tym bankiem trwało do 10. kwietnia, a gdy się rozbiło, Wydział uznał, że zaciągnięcie pożyczki za pośrednictwem banków było niemożliwem, bo konkurencji nie było. Wtedy, zaraz 12. kwietnia, udał się do rządu z prośbą o prawo wydawania obligacji i kwitów interyalnych. Pozwolenie to przyszło dopiero w lipcu. Przez cały ten czas emitować pożyczki nie było można. Wydział wstrzymał się potem aż do listopada, będąc przekonany, że przy subskrypcji liczyć może tylko na udział kraju, a kraj był w stanie głodowym, trzeba więc było poczekać aż do ukończenia zbiorów. Tymczasem Wydział, gdzie tylko mógł, zaciągał długi bieżące, aby móżd dawać zapomogi powiatom, i w tym celu używał także wszelkich posiadanych fundusów. Takie postępowanie, sądzi mowca, że było prawidłowe, i że Wydział krajowy starał się najsumienniejszym wywiązać z włożonego na siebie obowiązku.

Przechodząc do wniosków, stawianych na rannem posiedzeniu, mowca nie zgadza się ze zdaniem p. Grocholskiego, aby dalej pożyczek powiatom nie udzielać, i reszty podanej do subskrypcji części pożyczki nie realizować, a ku poparciu swego zdania powołuje się na dzisiejszy smutny stan naszego rolnictwa, i na wielkie jego potrzeby, na niepodobieństwo zrywania porozporozczanych już rokowań, i cofania sum już powiatom przyrzeczonych.

Co do wniosku hr. Męcinińskiego, poseł Gross uważa, że do wykonania go potrzeba byłoby dodatków do podatków podwyższyć o 6 do 7 centów, w zasadzie jednak zgadza się zupełnie na budowanie dróg stopniowo własnymi siłami kraju.

W końcu mowca bardzo silnie przemawia za potrzebą i korzyściami budowania kolei żelaznych wycylnych.

Po krótkim przemówieniu p. Lasko-rza, zabiera głos p. hr. Badeni, wyjaśniając, że nie występował przeciw kolejom wycylnym, lecz, że mu szło o to, żeby przez przyjęcie wniosków komisji sprawa budowy dróg przynajmniej o rok jeszcze odwleczoną nie została, wolałby więc uchwalić, aby budowę dróg rozpoczęto tam przynajmniej, gdzie jest pewność, że drogi one koleje wycyalne być muszą. Mowca nie sądzi, żeby przyjęcie wniosku p. Męcinińskiego pociągnęło za sobą takie podwyższenie podatku, jakiego się p. Gross obawia. Wykazując inne źródła na pokrycie wydatków, mowca przypuszcza, że podniesienie wydatków wyniosłoby najwyżej trzy do czterech centów.

Posel Gross zwraca uwagę, że zaciągnięcie pożyczki na koleje żelazne wycyalne będzie łatwiejsze, niż zaciągnięcie pożyczki na drogi, bo koleje łatwiej i widoczniej się rentują.

Po odpowiedzi sprawozdawcy przemawiali jeszcze w rozprawie specjalnej pp. Grocholski i Gross, poczem Izba odrzuciła poprawki, i przyjęła wnioski komisji bez zmiany.

Wniosek dodatkowy hr. Męcinińskiego upadł także.

Z porządku dziennego następuje sprawdzenie wyborów. Sprawozdawca jest p. Pietruski. Wydział krajowy wnosi uznanie ważności wyborów pp. Ottona Hausnera, wybranego przez Izbę handlową brodzką, i dr. Rudolfa Bukowskiego, wybranego w Białej, co też Izba bez dyskusji uchwała.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzach fundusów indemnizacyjnych na rok 1874. Sprawozdawca dr. Zybkiewicz.

Komisja wnosi, aby sejm przyjął preliminarz na rok 1874 kwoty: dla Galicji wschodniej 3,816,797 złr., dla zachodniej 2,217,628 złr., i dla w ks. Krakowskiego 274,056 złr.

Na pokrycie tych fundusów potrzeba będzie oprócz wykazanych w preliminarzu dochodów, dodatku 51 centów od każdego złr. podatku.

Kwestja dotacji fundusów indemnizacyjnych i oddanie ich w zarząd reprezentacji kraju, nie postąpiła w rz. ani o krok naprzód, pomimo zeszłorocznej uchwały sejmu, gorąco zalecającej rządowi załatwienie tej sprawy. Wydział krajowy w układach prowadzonych z rządem, na każdym prawie punkcie zgodził się na jego życzenia, a mimo to ostatecznego załatwienia sporu doczekać się nie można. Z tego powodu komisja wnosi:

„Sejm wzywa c. k. rząd, aby w sprawie uposażenia fundusów indemnizacyjnych galicyjskich, i oddania ich w zarząd reprezentacji kraju, w myśl rokowań przeprowadzonych z Wydziałem krajowym, poczynił odpowiednie kroki do ostatecznego załatwienia tej sprawy.“

Uchwałę tę przyjęto bez rozpraw. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie ugody z reprezentacją miasta Lwowa zawrzeć się mającej w celu unormowania stosunku gminy miasta Lwowa do lwowskiego szpitala powszechnego. Sprawozdawca poseł Szczepański.

Komisja wnosi następującą uchwałę: 1. Upoważnia się Wydział krajowy do zawarcia formalnej ugody z reprezentacją miasta Lwowa na podstawie warunków, przez komisję mieszaną ułożonych, a przez Radę miejską pod dnem 27. listopada 1873 roku zatwierdzonych, normujących stosunek gminy miasta Lwowa do lwowskiego szpitala powszechnego.

2. Oddział chorych w lwowskim szpitalu powszechnym uznaje się za zakład krajowy.

Wniosek ten różni się od wniosku Wydziału krajowego w tem tylko, że nie szpital powszechny, lecz oddział chorych w tym szpitalu uznaje za zakład krajowy. Wnioski komisji przyjęto bez rozpraw.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Gniewosza, który brzmi:

„Sejm odsyła interpelację p. Gniewosza i towarzyszy, odnoszącą się do zamknięcia rachunków za rok 1872, wraz z odpowiedzią Wydziału krajowego, do komisji budżetowej z poleceniem ułożenia zasad, według których na przyszłość należy układać budżet i zamknięcia rachunków w sposób ułatwiający kontrolę administracyjną.“

Posel Gniewosz. Dwojakie powody, formalne i materialne skłoniły mnie do interpelowania Wydziału krajowego. W interpelacji tej nie stanowiąc nie twierdziłem, żądałem tylko wyjaśnienia niektórych wątpliwości. Jednorazowo odczytanie w Izbie tak interpelacji jak odpowiedzi Wydziału krajowego nie było ostatecznem zbadaniem tej sprawy, dlatego postawiłem ten wniosek. Zbadanie takich rzeczy jest koniecznem ze strony ciała, które wydaje uchwały, a ze strony tych, którzy administrują, powinno być pożądanem. Wątpię czy komisja miałaby jeszcze w tej kadencji czas na dokładne zbadanie tej sprawy, może się jednak w niej rozpatrzyć i postawić jakiś wniosek według swego uznania, dlatego proszę o odesłanie mego wniosku do komisji budżetowej.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji górniczej o wniosku p. Spławińskiego, względem potrzeby geologicznych badań w Galicji. Sprawozdawca p. Spławiński.

Komisja wnosi następującą uchwałę: „Sejm wzywa c. k. rząd, ażeby pole-

cił znawcom bliżej zbadać stosunki geologiczne w Galicji z górniczego stanowiska i w odpowiednich miejscach na koszt państwa głębokie wiercenia przeprowadził.“

Wniosek ten przyjęto bez rozpraw.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego o subwencji dla szpitali dziecinnych we Lwowie i w Krakowie. Sprawozdawca dr. Hoszard.

Komisja wnosi aby szpitalowi dziecin-nemu św. Zofii udzielić subwencji w kwocie 750 złr., uważając ją za dostateczną do zapewnienia temu szpitalikowi egzystencji na rok bieżący, uważa zaś za przedwczesne rozstrzyganie kwestji, czy szpital ten ma być uznany za powszechny i publiczny, uważa ją za przedwczesną i przekazuje Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na następnej sesji.

Dalej komisja wnosi:

„Towarzystwu opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie ma być udzielona bezprocentowa pożyczka w kwocie 10,000 złr., którą Wydział krajowy wtedy dopiero Towarzystwu wypłaci, skoro Towarzystwo budowę szpitala swemi kapitałami doprowadzi do wartości równej sumie pożyczki. Pożyczka ta ma być zalypotekowana na rzecz funduszu krajowego na tymże bydyнку z terminem zwrotu na ten czas, gdy albo szpital istniejący przestanie, albo gdyby mająca się zawrzeć ugoda o przyjmowanie ze szpitala św. Łazarza pewnej ilości dzieci do leczenia w szpitalu Towarzystwa nie przyszła do skutku.“

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu rokowania z Towarzystwem opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie w celu zawarcia ugody o przejęcie od szpitalu św. Łazarza obowiązku leczenia pewnej ilości dzieci w szpitalu tym leczący się mających za umówionem wynagrodzeniem.“

Do punktu przedostatniego p. Henryk hr. Wodzicki wnioś poprawkę stylistyczną, którą jednak po przemówieniu przeciw niej p. Madejskiego, sejm odrzucił, i przyjął wnioski komisji bez zmiany.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków fundusów krajowych na rok 1872.

Sprawozdawcą jest dr. Weigel.

Komisja uznaje, że Wydział krajowy w przedłożonym zamknięciu rachunków zastosował się co do porządku i formy zamknięć rachunkowych do przepisów obowiązujących, tudzież do uchwały sejmowej z dnia 9. października 1871 r., polecającej układanie zamknięć podług wzorów przez władze rządowe używanych, oraz do uchwały z d. 6. grudnia 1872 r. zalecającej zasadniczą i gruntowną reformę rachunkowości i normującej wydawanie asygnacji na rachunek budżetu z roku ubiegłego.

Co do samego zamknięcia rachunków komisja podnosi, że w r. 1872 okazała się nadwyżka w dochodach w ilości 217,108 złr. 83 ct. Nadwyżka ta stanowi istotną własność funduszu krajowego i byłaby rozporządzalna, gdyby nie to, że w lecie roku 1873, z powodu epidemii, nie ściągano e-egzekutywnie należności podatkowych za rok 1873, co spowodowało Wydział krajowy, iż w braku napływu gotówki do kasy krajowej użył tej rozporządzałnej nadwyżki roku 1872 na wydatki bieżące r. 1873.

Ma ona się zwrócić fundusowi krajowemu z bieżących na rachunek 1873 r. aż po koniec czerwca 1874 wpłynąć mających dochodów; Wydział krajowy wszakże zwraca w sprawozdaniu swojemu uwagę na to że gdy pomyślny wynik kasowy roku 1872 pochodzi ztąd, iż zaległości na rachunek lat ubiegłych przez władze rządowe bardzo energicznie ściągane były — na przyszłość zaś dochód z tego tytułu znacznie się zmniejszy, nadto gdy Wydział krajowy niema osobno obmyślonego funduszu zaliczkowego na nieprzewidziane wydatki, o znaczny nie umie, kiedy wpłynię tyle gotówki, iżby powyższa suma 217,108 złr. 83 ct. na pokrycie potrzeb 1874 r. użytą być mogła.

Przekroczenia budżetu okazały się w kosztach szczepienia ospy o 2,145 złr., w wydatkach sanitarnych o 269 złr., w zasilkach dla zakładów dobroczynnych o 158 złr., w kwaterunkowym zandarmerji o 13,697 złr., w budziecie dróg krajowych o 680 złr., i w dotacji dla zakładów krajowych o 1,658 złr., razem o 18,607 złr. Przekroczenia te uznaje komisja za usprawiedliwione.

Zaoszczędzenia nastąpiły w rubrykach: kosztu reprezentacji kraju, kosztów zarządu, kosztów leczenia ubogich chorych, zasilków dla zakładów naukowych i wychowania publicznego, utrzymania pomników historycznych i w rubryce rozmaitych wydatków. Wynosiły one razem 48,169 złr. a komisja uznała je również za uzasadnione.

Z tych powodów komisja wnosi udzielenie Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków r. 1872.

Po odczytaniu całego sprawozdania, wniosek ten przyjęto bez rozpraw.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Iwaniszyna w przedmiocie certyfikatów dla koni, przeprowadzanych z miejsca na miejsce lub wystawianych na targ. Sprawozdawcą jest p. Zawadowski.

Komisja nie zgadza się z wnioskiem i nie przypuszcza aby projektowany przez wnioskodawcę środek przyczynił się do zmniejszenia kradzieży koni, głównie z tej przyczyny, że przełożeń gmin stoją na bardzo niskim stopniu oświaty, że kto-bądź za nich pisywałby takie paszporta, zbrodniarze łatwo mogliby je sami sobie wystawiać, pisarze gminni licho uposażeni dawaliby się przekupywać, i paszport taki stałby się częścią ulegalizowaniem własności dla złodzieja, niż przeszkodą w kradzieży.

Z tych powodów komisja wnosi: „Nad wnioskiem p. Iwaniszyna przechodzi sejm do porządku dziennego.“

„Poleca się Wydziałowi krajowemu dalsze zbieranie dat, obmyślenie środków, jakiego jeszcze celem zapobieżenia kradzieży koni wynaleść się mogły, i przedłożenie w tym względzie sprawozdania Wy-sokiemu sejmowi na następnej kadencji.“

Uchwalono bez rozpraw. Podczas głosowania nad tym i następnym punktem porządku dziennego krzesło marszałkowskie zajął po raz pierwszy nowy wicemarszałek, ks. biskup Stupnicki, zastępując chwilowo marszałka.

Ostatni punkt porządku dziennego stanowi sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji rozmaitych gmin Zachodniej Galicji i Krakowskiego, proszących o wyjednanie im u rządu uwolnienia od spłaty zapomogi głodowej udzielonej w r. 1846. Na wniosek sprawozdawcy p. Dzwonkowskiego uchwalono, zgodnie z życzeniem petentów odesłać ich petycje rządowi z poparciem.

Posel br. Baum stawia wniosek następujący:

„Wszystkie obszary dworskie powstałe po wejściu w życie ustawy z d. 1. listopada 1868 r. (Dz. u. kr. nr. 25), z których opłacany podatek gruntowy zwyczajny nie przenosi 100 złr. rocznie, mają być wcielone do związku gminy właściwej.“

Wniosek ten dostatecznie poparty traktowanym będzie według regulaminu.

Posel Hausner składa przyrzeczenie jako nowo-wstępujący do Izby.

W końcu odczytano pismo p. Grossa, w którym tenże oświadcza, iż składa mandat członka Wydziału krajowego.

Koniec posiedzenia o godz. 9. min. 5. wieczorem. Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 10 rano.

Dwudzieste posiedzenie z dnia 12 stycznia 1873.

Początek posiedzenia o godzinie 10ej min. 45.

Przewodniczącą, marszałek ks. Leon Sapieha, ze strony rządu obecny wiceprezydent namiestnictwa, p. Oswald Bartmański.

Po przyjęciu protokołu bez zarzutów, sekretarz dr. Antoniewicz odczytuje dalszy ciąg petycji, wniesionych do sejmu, a mianowicie:

1) Milan Ludwik, były portier na oddziale obłąkanych w szpitalu lwowskim, o zarządzanie śledztwa w celu zbadania powodów wydalenia go ze służby. 2) Nowy-Targ, Rada gminna o utworzenie trybunału I. instancji w mieście Nowym-Targu. 3) Kisielewski Aleksander, wydawca pisma *Opiekuna dzieci naderż*, o subwencję na dalsze wydawnictwo tego pisma. 4) Towarzystwo lekarzy galic. o utworzenie Wydziału lekarskiego na wszechnicy lwowskiej. 5) Trinczer Mojżesz, liwerant żywności dla szpitala stanisławowskiego, o przyznanie wynagrodzenia strąt z powodu drożyny i epidemii. 6) Brzesko, Wydział powiatowy o przymusową asekurację budynków plebańskich i kościelnych. 7) Krakowskie Towarzystwo muzyczne „Muza“, o subwencję, celem zaprowadzenia szkół organistów. 8) Sokołów gmina, w sprawie gruntów zabranych z powodu regulacji brzegów Dniestru. 9) Rada m. Krakowa, o reorganizację instytutu technicznego w Krakowie. 10) Tyniec gmina, w przedmiocie odpisania zapomogi w r. 1846 udzielonej. 11) Kostne gmina, w przedmiocie odpisania zapomogi w r. 1846 udzielonej.

Petycja krakowska w sprawie instytutu technicznego na wniosek p. Majera, odesłana została do komisji edukacyjnej. Posel Apolinary Jaworski stawia następny wniosek naglący:

„Wysoki sejm raczy uchwalić: 1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przedewszystkiem wziął pod rozwagę projekt budowy kolei drugorzędnych, na podstawie gwarancji procentów od kapitału na budowę potrzebnego, przez kraj przedsiębiorcom udzielić się mającej, a ewentualnie zawarł umowę, której zatwierdzenie sejm sobie zastrzega.

2. Na wypadek, gdyby umowa do skutku nie przyszła, ma Wydział krajowy przedłożyć przebieg rokowań, warunki przez przedsiębiorców stawiane, i przyczyny, które wstrzymały zawarcie tej ugody.“

Po uznaniu nagłości, którą wnioskodawca umotywował krótkością czasu, pan Zybkiewicz wnioś przystąpienie do pierwszego czytania, na co Izba się zgodziła i po przemówieniu p. Jaworskiego motywującym wnioskiem, odesłala go do komisji budżetowej do jak najspieszniejszego załatwienia.

Posel Tetmajer interpeluje komisarza rządowego, z jakiej przyczyny dotychczas nie została załatwioną sprawa wynagrodzenia mieszkańcom Nowego Targu za zlikwidowane szkody, jakie podczas pochodu wojsk moskiewskich na kampanię węgierską w r. 1849 obwołujące na grun-tach nowotarzańskich oddziały w płodach rolniczych i lasach zrządziły.

Interpelacja ta została zakomunikowana komisarzowi rządowemu.

Pierwszy punkt porządku dziennego stanowi sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego na rok 1874. Sprawozdawcą dr. Zybkiewicz.

Wnioski komisji są następujące:

Sejm zatwierdza wszystkie rubryki dochodów według preliminarza Rady szkolnej, z wyjątkiem rubryki III., tj. „opłaty szkolnej“ w kwocie 1,360 złr., przez omyłkę jedynie tam zamieszczonej.

Sejm zatwierdza również wszystkie rubryki wydatków preliminarzem tym objęte.

Sejm uchwała, iż używanie oszczędności jednych rubryk na wydatki innych rubryk dopuszcza się jedynie pomiędzy rubrykami wydatków I. do XXIV., oszczędności zaś innych rubryk pozostać winny jako nadwyżki dochodów do rozporządzenia na rok przyszły.

Niedobór funduszu szkolnego w wysokości 199,703 złr. ma być zamieszczony w budżecie krajowym.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej” pod zarządem A. Skerla.